

Barbara Perepeczko

Ruchliwość społeczna na wsi mazurskiej. Lata minione i współczesne

Musimy badać wieś jako zbiorowe siedlisko sił społecznych, badać przeszłość wsi polskiej, by zrozumieć jej terażniejszość, badać pilnie najnowsze kierunki energii i woli w łonie naszej wsi odbywające się (Grabski 1936, s. 2).

Streszczenie: Zmiana granic po zakończeniu II wojny światowej wywołała wzmogoną mobilność społeczną, zwłaszcza na nowych terenach naszego kraju. Przesiedlenia miały charakter wymiany ludności na ziemiach nazwanych wprawdzie Odzyskanymi, a potem Zachodnimi i Północnymi. Różne były sytuacje i motywy przesiedlających się ludzi. Wielu z nich nie miało wpływu na wybór miejsca osiedlenia. Odmienne sytuacje i motywy osadników stały się podstawą weryfikacji tezy o pozytywnym związku pomiędzy mobilnością terytorialną nowych mieszkańców a ich predyspozycją do przedsiębiorczości. Po analizie ich działalności okazało się, że warunkiem niezbędnym dla pozytywnego związku pomiędzy mobilnością terytorialną i zawodową a zachowaniem przedsiębiorczym jest podmiotowość migrantów. Postawy i zachowania przedsiębiorców są przejmowane przez następne pokolenia i urzeczywistniają się w postaci ich ekspansji poza miejsce zamieszkania i poza rolnictwo. Tworzy się nowy kapitał społeczny – wprawdzie na bazie indywidualnych poczynań nowych przedsiębiorców, potem na zasadzie wspólnoty zawodowej, czasem jako członków grup producenckich czy stowarzyszeń.

Słowa kluczowe: ruchliwość społeczna, osiedlenia powojenne, Ziemie Zachodnie i Północne, wieś mazurska, przedsiębiorczość.

Temat zachodzących przemian angażuje wielu badaczy starających się uchwycić prawidłowości procesu, jego tempa i uwarunkowań. Dotyczy to także zmian na obszarach wiejskich, zwłaszcza zachodzących od 1990 r., bo wówczas transformacja przebiegała radykalnie, szybko i gwałtownie. Wprawdzie jako skutek likwidacji państwowych gospodarstw rolnych, a następnie jako efekt nowych mechanizmów

Dr Barbara Perepeczko, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa, pereb39@gmail.com.

gospodarki rynkowej. Wywołane zmiany miały bez wątpienia swoje korzenie także w przeszłości.

Zamieszczony na wstępie cytat zawierający przesłanie skierowane do badaczy wsi autor, znany socjolog wsi, opublikował po dokonaniu kilku analiz historycznych – instytucji i pamiętników. Za syntezę badań i przemyśleń oraz wykładów akademickich można uznać książkę jego autorstwa pt. *Historia wsi w Polsce* wydaną w 1929 r. Zapewne nie bez znaczenia dla poglądów Władysława Grabskiego – oprócz własnych doświadczeń badawczych – były także poglądy współczesnych mu niemieckich socjologów humanistycznych. Przykładem może być Max Weber, który podkreślał, że zależy mu na poznawaniu zjawisk społecznych w ich historycznej specyfice, czyli dotyczących konkretnych procesów historycznych (Szacki 1983, s. 529–532). Współcześnie wyłoniono, w ramach poszukiwania koncepcji zmian społecznych, nurt socjologii historycznej. Piotr Sztompka (2006) przywołuje obok teorii podmiotowości nurt socjologii historycznej – historyczny współczynnik rzeczywistości społecznej. Podkreśla znaczenie momentu i miejsca zdarzeń, które zmieniają świat społeczny, bo „każda faza procesu zmian jest widziana jako skumulowany rezultat, krystalizacja faz poprzedzających oraz załączek, punkt wyjściowy kontynuacji procesu w przyszłości” (Sztompka 2006, s. 527). Tak więc dane warunki odziedziczone w przeszłości ludzie umacniają lub modyfikują dla swoich następców.

Poszukiwanie w przeszłości zdarzeń istotnych dla rozwoju społeczno-gospodarczego nie jest łatwe. Trudno wykonać zalecenie Grabskiego, ponieważ około 1/3 naszego kraju, pod nazwą wprawdzie jako Ziemie Odzyskane, a potem Ziemie Zachodnie i Północne, ma krótkie zakorzenienie, sięgające zaledwie 70 lat. Tak więc zakotwiczenie historyczne na określonym terytorium, zwłaszcza w „małej ojczyźnie”, nie dotyczy mieszkańców wszystkich wsi w Polsce.

Sięgając do początkowych lat po przyłączeniu nowych ziem do Polski, nie sposób pominąć bezprecedensową ruchliwość społeczną w okresie powojennym. Stan wzmożonej mobilności był wówczas spowodowany przede wszystkim zmianą granic po II wojnie światowej, a głównie utratą Kresów Wschodnich.

O ruchliwości społecznej pisał Pitirim A. Sorokin. Jego najobszerniejsze dzieło (1929) zostało przetłumaczone na język polski i wydane dopiero w 2009 r. przez Instytut Filozofii i Socjologii PAN. Obszerne i wszechstronne ujęcie przez autora ruchliwości społecznej zawiera również jej rodzaje: pionową i poziomą, którą autor nazywa wymiennie terytorialną. „Wzrost ruchliwości poziomej oznacza rozproszenie określonej społeczności w rozmaitych okolicach oraz infiltrację tej społeczności przez ludzi przybyłych z innych miejsc i mających różne standardy” (s. 518). Za ruchliwość pionową uważał natomiast głównie zmianę zawodu, statusu zawodowego, awans lub degradację. Ruchliwości przestrzennej, której Sorokin sam doświadczył, przypisuje wiele zalet. Uznaje, że sprzyja ona wzrostowi elastyczności myślenia,

proceeds to the rejection of narrow views on the matter of their openness, stimulates intellectual life and favors discoveries and inventions, and even the well-to-do economic and social progress. It notices, however, the flaws, and in particular that, mobility in space causes isolation, it can lead to loneliness of individuals, and even to the moral breakdown, favoring demoralization and doubting in this way the social order. The mobility of space is accompanied by the mobility of the masses, which is often the result of political advances or degradation.

It is difficult to evaluate the social mobility and to attribute to it a positive or negative influence, abstracting from the situation in which they found themselves, and especially from the motivation, which they followed, changing the spatial location or the profession.

1. Tło historyczne powojennej ruchliwości społecznej

After the end of the II World War, and even before it, Germans, Poles, Russians – people returning from forced labor camps, military prisoners, deserters, marauders. On the territory called at that time the Recovered Lands the first appeared the fleeing from the territories occupied by the ZSRR Poles threatened with arrest, sent to labor camps or even death, which can be considered as refugees. They often fled under a foreign name, leaving traces of the past. Next came the usual saboteurs, who stole – sometimes not only the property left by the former residents – but also the natives, who did not leave their place. This led to a negative attitude of the native population towards all settlers, and especially towards those coming from the central part of Poland.

Next came the settlers – mostly farmers without land or from small farms in the vicinity of the border before 1939, i.e. from Pomerania, Kurpiowska, Suwalska. They decided to change the place of settlement in the hope of improving their fate. In most cases they moved to the Recovered Lands in the organized repatriation action. In relation to them the name – although false – did not apply, because they did not abandon their native land or she did not leave them.

Mass migration as a result of the change of borders and the loss of the Eastern Kresy had the form of population exchange and in most cases on the basis of force or coercion to change the place of settlement. Sometimes it was disadvantageous, and sometimes even a tragic alternative. Different situations and human motives of settlement. Mass settlements on the basis of administrative action concerned Ukrainians and Lemkos expelled from their homes in 1947 in the framework of the „Wisła” Action.

Zorganizowana przez PUR (Państwowy Urząd Repatriacyjny) akcja repatriacyjna ruszyła już w 1944 r., a jej pierwsza fala, wyodrębniona chronologicznie przez Andrzeja Saksona (2016) jako jedna z czterech, zamknęła się w latach 1944–1948. Była ona najbardziej masowa. Przesiedleńcy z polskich Kresów Wschodnich, czyli wschodnich peryferii II Rzeczypospolitej, znaleźli się na Mazurach, czyli na peryferiach III Rzeszy. Ludność ta, tzw. repatrianci z Kresów Wschodnich, w większości pochodziła z terenów wiejskich i w takich miejscach starano się ją osadzać. Za wybór ojczyzny narodowej płacili wyrwaniem ze swojego środowiska, z własności, z roli społecznej. Byli przedmiotem bez większej możliwości decydowania o swoim losie. Trafiali w pustkę społeczną i to ich różniło od wysiedlanej ludności autochtonicznej. Oni wyjeżdżali w niemieckie nieznane sobie tereny i obce miejsca, ale tam trafiali we wspólnoty, a nie w pustkę kulturową – teren zasiedlony przez odrębne grupki (rodziny), różne czasem etnicznie i religijnie. W związku z tym na Ziemiach Zachodnich i Północnych nie było kontynuacji regionalnych kultur i tradycji, bo takich tu nie było, ani kontynuacji kultur „przywiezionych” przez jednostki czy rodziny, bo często ich pochodzenie terytorialne było odmienne.

Rolnicy w momencie poszukiwania nowej siedziby byli w specyficznej sytuacji, odmiennej od przedstawicieli innych zawodów osadzających się w miastach. Tu decyzja o wyborze gospodarstwa (jeżeli była taka możliwość) determinowała nie tylko przyszłe warunki zamieszkania, ale i jakość warsztatu pracy warunkującą w przyszłości podstawy egzystencji całej rodziny. Trudnością w pierwszych latach była nieznanostwo warunków glebowo-klimatycznych gospodarstwa rolnego, zasobności gleb różnych jego fragmentów, co w warunkach typowo polodowcowej mozaiki glebowej było szczególnie ważne. Gospodarstwo jako żywy warsztat pracy wymaga kilku lat doświadczeń na rozpoznanie i dostosowanie doń właściwych zabiegów agrotechnicznych.

Rolnicy trafiali do gospodarstw o poziomie cywilizacyjnym – zwłaszcza technicznym – wyższym niż we wsiach, z których pochodzili. Nieumiejętność korzystania z dobrodziejstw cywilizacyjnych (elektryczność, melioracje, żniwiarki, młocarnie), tym bardziej że nieco zdewastowanych, spowodowała, że ten potencjał materialny nie został w pełni wykorzystany. Ponadto długo towarzyszyła im niepewność, czy aby dawni właściciele nie wrócą i nie upomną się o swoją własność.

Druga fala migracji odbyła się w latach 1955–1960, obejmując w 75% ludność wiejską ze Wschodnich Kresów. Wówczas przyjeżdżali w transportach ci, którzy wracali z obozów pracy na wschodnich terenach ZSRR, oraz rolnicy, którzy nie potrafili wcześniej podjąć szybko decyzji o pozostawieniu swojej ojcowizny. Trud transportu, czyli przewiezienie nieruchomości i inwentarza, stanowił materialny aspekt przeprowadzki. Trauma związana z rozstaniem się ze swoim miejscem, mogiłami i krajobrazem, a przede wszystkim ludźmi, była jeszcze bardziej bolesna, choć

w nieco mniejszym stopniu niż dotycząca pierwszych repatriantów. Ci z drugiej fali osadnictwa nie trafiali już w kompletną pustkę społeczną ani chaos powojenny. Oni obejmowali jednak gospodarstwa w gorszym stanie – bardziej zdewastowane i rozszabrowane. Ale problem adaptacji do nowych warunków przyrodniczych był ten sam, a społecznych nawet gorszy, bo wcześniej osiadli traktowali ich jako konkurentów. Napięcia pomiędzy przybyszami z różnych terenów i różnych fal napływu ujawniały różnice społeczno-kulturowe.

Zasiedlane po wojnie tereny Ziem Zachodnich i Północnych były w różnym stanie. Kataklizm wojenny i rabunkowa działalność Armii Czerwonej uszczupliły ich potencjał cywilizacyjny. Mazury w porównaniu z Dolnym Śląskiem (Kościk 2009) już przed wojną charakteryzowały się niższym poziomem rozwoju i to o kilkadziesiąt lat w porównaniu do centrum Niemiec. Mazury były peryferiami południowymi wschodnich Prus, które z kolei były peryferiami Rzeszy. Miarą tych różnic może być np. gorszy stan infrastruktury na Mazurach niż na Śląsku. Po wtóre, zniszczenia w południowych wsiach śląskich były mniejsze niż na Mazurach. Ponadto było tu dużo i dłużej przebywającej przed wyjazdem do Niemiec ludności miejscowej, usposobionej nieco lepiej wobec osadników, co sprzyjało łatwiejszej adaptacji do nowych warunków. Dzielili się oni wiedzą i umiejętnościami posługiwania się nieznanymi osadnikom narzędziami i maszynami rolniczymi. Gorzej było na Mazurach. Tu na wsiach mazurskich zdewastowane budynki, zaminowane pola i obawa autochtonicznej ludności przed osadnikami, oprócz poczucia totalnej obcości i zerwanych więzi społecznych, utrudniały życie wszystkim nowym mieszkańcom. Zderzenia kultur, antagonizmy i konflikty w związku z odmiennym bagażem cywilizacyjnym i kulturowym dotyczyły prawie wszystkich. Określenie „obcy wśród obcych” wydaje się być najbardziej adekwatne do sytuacji.

Mimo pomocy UNRRA (United Nations Relief and Rehabilitation Administration) w postaci inwentarza, materiału siewnego, maszyn oraz żywności rolnikom doskwierały różne podstawowe braki, przede wszystkim brak rąk do pracy. Dodatkowo plaga gryzoni w pierwszych latach po wojnie zminimalizowała plony, więc niedostatek żywności doskwierał nawet rolnikom.

Nie był to koniec utrapień. W latach 1948–1950 zmieniła się polityka rolna, kładziono nacisk na kolektywizację, a także nastąpił wzrost obciążeń na rzecz państwa (podatki, obowiązkowe dostawy). Na tyle utrudniły one gospodarczą sytuację rolników, że pojawiły się ich prośby o zmniejszenie areału gospodarstw w obawie przed zaliczeniem do bogaczy wiejskich. Niektórzy nawet oddawali ziemię na skarb państwa. Rolnicy z centralnej Polski czasem wracali do własnych, poprzednich miejsc zamieszkania i małych gospodarstw, ale repatrianci nie mieli dokąd powrócić. Przenosili się do miast lub pozostawiali we władaniu tylko dom i działkę ziemi. Czasem nawet w desperacji porzucali rolę gospodarzy

i przenosili się do dużych gospodarstw Nieruchomości Skarbu Państwa, późniejszych Państwowych Gospodarstw Rolnych. W ten sposób powiększały się odłogi wynikające z porzucania gospodarstw. Kary nakładane na rolników za samowolne porzucanie gospodarstw zahamowały ten proces. Ten pierwszy etap ruchliwości terytorialnej mieszkańców wsi mazurskich, a rolników szczególnie, był zapewne wywołany negatywnymi doświadczeniami i trudnościami z adaptacją do nowych warunków gospodarczych, przyrodniczych i społecznych.

Od 1948 r. zaczął się odpływ ludności z województwa olsztyńskiego. Zanotowano ujemne saldo migracji. Okazało się, że to rolnicy mieszkający na wsi byli bardziej mobilni od mieszkańców miast (Żyromski 1971). Późniejsze zrzekanie się gospodarstw było wywołane przede wszystkim intensywną akcją kolektywizacyjną, co trwało do 1950 r. (Skonieczny 2009). Oprócz tych trudności nieuregulowany stosunek do własności majątku także wywoływał niepewność i poczucie tymczasowości. Zaledwie 18% ubiegających się o zaświadczenia hipoteczne je uzyskało. Dopiero w 1951 r. dekretem nadano osadnikom na własność uprawianą przez nich ziemię.

Był jeszcze jeden powód ruchliwości przestrzennej i to natury politycznej. Niewątpliwie szczególnie negatywnie postrzegali nowe władze osadnicy z utraczonych Kresów. Waldemar Brenda (2002) opisuje formy sprzeciwu wobec rządów komunistycznych na Warmii i Mazurach w powojennym dziesięcioleciu. To przez Mazury przemieszczały się jednostki AK, podległe Okręgowi Wileńskiemu, to tu przybywali osadnicy zrzeszeni w organizacjach w poprzednim miejscu zamieszkania. Jak pisze Bohdan Łukaszewicz (1991), PSL w latach 1945–1947 stało się organizacją ogólnospołeczną. Walkę z tą partią, szczególnie przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 r., autor określa jako terror (prewencyjnie zatrzymano 1100 osób). Wzywano na przesłuchania, namawiano do oddania legitymacji i do współpracy z władzami bezpieczeństwa. Mieszkańcy Warmii i Mazur głosowali przypuszczalnie zgodnie z zaleceniami PSL i podziemia, czego nie da się udowodnić wobec sfałszowania wyników głosowania. Z wyborów PSL wyszło rozbite i jego działalność praktycznie zamarła.

Podsumowując informacje o sytuacjach i losach ludności wiejskiej osiedlonej na Warmii i Mazurach, można uznać, że mobilność terytorialna na wiejskich obszarach tych ziem w pierw byłaby konsekwencją zmiany granic, a potem wpływała na nią także polityka ustrojowa, gospodarcza i polityczna, które zmierzały do ograniczenia własności prywatnej na rzecz państwowej.

Propaganda osadnictwa tryumfowała. Informacji o niepowodzeniach zasiedlania Ziemi Odzyskanych nie nagłaśniano, bo sukcesem były zainteresowane władza, partia, organizacje społeczne i placówki naukowe. Zacieraniu i zaciemnianiu prawdziwych i dramatycznych przeżyć, jakie towarzyszyły wymianie ludności,

służyło nawet nazewnictwo fałszywe (Ziemie Odzyskane, repatrianci), które się utrzymało. Chodziło między innymi o zatarcie w świadomości społecznej pamięci o utraconych Kresach Wschodnich.

2. Refleksja badawcza nad przesiedleniami

Temat zasiedlania Ziemi Odzyskanych (od połowy lat 50. Ziemi Zachodnich i Północnych – ZZiP) był na tyle atrakcyjny badawczo, że zajęli się nim luminarze polskiej socjologii (np. Paweł Rybicki, Józef Chałasiński, Józef Burszta, Kazimierz Dobrowolski), a także historycy i demografowie. Badania były podejmowane spontanicznie i żywiołowo. Trwało to dość krótko, bo uwidoczniły się w tym „pionierskim” okresie negatywne skutki ruchliwości społecznej – gwałtownie, a nawet brutalnie przeprowadzanej, a nazwanej w oficjalnym języku „transferami ludności”. Tereny i tematy do badań stawały się niebezpieczne, a potem niemożliwe, bo władze polityczne oczekiwały przedstawienia sukcesów osadniczych i informacji o adaptacji i integracji ludności. Jeżeli badacze nie ulegali założeniom politycznym i potrzebom propagandowym, to pojawiały się ograniczenia w postaci zakazów i zapisów cenzorskich, które ostatecznie uniemożliwiały publikację.

W latach 80. czyli po 30 latach, wyłonił się nurt krytyczny wobec dotychczasowego stanu badań. Badania problemów Ziemi Zachodnich i Północnych zapoczątkowały na stałe obrady VII Zjazdu Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, który odbył się we Wrocławiu w 1986 r. Przewodniczący PTS Janusz Ziółkowski (1987) w przemówieniu inauguracyjnym apelował o podejmowanie badań na terenie Ziemi Zachodnich i Północnych i cała pierwsza plenarna sesja była im poświęcona. Wskazywano, że dla badań socjologicznych zasiedlanie Ziemi Zachodnich i Północnych jest swoistym laboratorium, bo heterogeniczność społeczno-kulturowa, sprawy współżycia mieszkańców, ich adaptacja i integracja to niesłychana okazja do penetracji i eksploracji badawczej, co jest także patriotycznym obowiązkiem naukowców.

W latach następnych w badaniach mieszkańców tych terenów zmianie uległy tematy, terytoria, zbiorowości. Ukazały się prace, które nie mogły wcześniej być opublikowane. Wydawano publikacje zwarte, najczęściej zbiorowe, rzadziej autorskie. Przykładem tych ostatnich mogą być pozycje dotyczące mieszkańców terenu Mazur autorstwa Haliny Murawskiej (2000), Wojciecha Łukowskiego (2002), Bożeny Domagały (1996). Pojawiły się także periodyki zawierające teksty na temat Ziemi Północnych i Zachodnich: „Masovia”, „Borussia”, „Przegląd Zachodni”, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, „Przegląd Zachodniopomorski”.

W numerze 3 „Przeglądu Zachodniego” z 1997 r. oraz w 3 z 1998 r. zamieszczono głosy w dyskusji poświęconej ZZiP, a głównie podejmowanym problemom

badawczym w związku z transformacją. Postawiono pytanie – czy i jak badać dzisiaj Ziemię Zachodnie i Północne, a w szczególności, jak stawiać pytania i formułować hipotezy badawcze, by uzyskać prawdziwy, niezafałszowany obraz zasiedlenia i zagospodarowywania tych ziem. Różnice zdań wywoływały i wywołują zagadnienie tożsamości – jej dekonstrukcji czy raczej potrzeba konstrukcji. W dyskusji pojawiły się także kontrowersje dotyczące roli mobilności społecznej dla kształtowania postaw przedsiębiorczych. Teza Marka Ziółkowskiego (1998) o podatności mieszkańców tego obszaru do wyprzedzania modernizacyjnego znajduje zwolenników i przeciwników. Hipoteza o szczególnym predestynowaniu pionierów i ich potomków do odegrania roli „nowych pionierów” w warunkach gospodarki wolnorynkowej wymaga weryfikacji w badaniach empirycznych. „Zaistniał bowiem prawdziwy «raj na ziemi» dla ludzi z fantazją, niebojących się ryzyka w szrankach rywalizacji politycznej i gospodarczej” (Dulczewski 1997, s. 3). Autor apelował o badania empiryczne poszczególnych kategorii ludności napływowej oraz przestrzegał przed nadużywaną metodą sondażu ankietowych, przedkładając nad nie reportaże. Ponadto w głosach dyskutujących są formułowane postulaty o syntetyczne, długofalowe i kompleksowe badania empiryczne i o lokalny poziom analizy.

Największy dorobek publikacyjny na temat powojennej ruchliwości na ZZiP, a zwłaszcza na Warmii i Mazurach, mają olsztyński Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego oraz poznański Instytut Zachodni. Autorem związanym z tymi dwoma ośrodkami, o dużym doświadczeniu i dorobku badawczym nad przesiedleniami powojennymi i mieszkańcami dawnych Prus Wschodnich, jest Andrzej Sakson, który w pierw publikował teksty w olsztyńskim wydawnictwie Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, a potem pracował w Instytucie Zachodnim w Poznaniu. Toteż nie dziwi jego refleksja i zadawane przez niego pytania wynikające z wieloletnich badań i przemyśleń, dotyczących problematyki i metodologii badań. Ostatnio postawione przez niego pytanie dla tematyki ruchliwości społecznej na Mazurach i jej skutków ma wagę podstawową. Toteż warto je zacytować: „w jakim stopniu procesy ruchliwości społecznej – dokonujące się w określonej strukturze społecznej – przyczyniają się do rozwoju i legitymizacji istniejących lub postulowanych struktur społeczno-gospodarczych oraz w jakim stopniu prowadzą do wzrastającej autonomii i podmiotowości określonych jednostek i grup społecznych” (Sakson 2016, s. 36). Podkreślając duże zróżnicowanie regionalne (nawet każdy z subregionów: Warmia, Mazury, Śląsk, ma swoją specyfikę), apeluje o niezbędną ostrożność w uogólnianiu wyników badań.

3. Wieś mazurska – ruchliwość społeczna w mikroskali

Wezwanie do badań terenowych wzbudziło moją refleksję nad doświadczeniem badawczym, czyli penetracji wsi mazurskiej, którą rozpoczęłam w 1990 r., a ponowiłam w niej badania w 2005 r., którego wyniki zostały opublikowane (Perepeczko 2006). Powrót do tej samej wsi w 2017 r. pozwolił wydłużyć perspektywę historyczną łącznie do 27 lat. Taki zasób informacji pozwala wnieść wkład w kwestię skutków mobilności społecznej zależnie od sytuacji osadników i warunków, w jakich odbywała się owa ruchliwość społeczna. Poszukiwałam przesłanek weryfikujących tezy o szczególnej predyspozycji mieszkańców tych terenów do przedsiębiorczości w związku z ich ruchliwością przestrzenną po zakończeniu wojny. Trzykrotny pobyt we wsi i odwiedziny właścicieli gospodarstw w różnym czasie w niej osiedlających się, rozmowy – wprawdzie według różnych zamierzeń badawczych – pozwoliły poszukiwać odpowiedzi na pytania o związek ruchliwości terytorialnej i jej cech z rozwojem społeczno-gospodarczym wsi. Czy można przypisywać ruchliwości społecznej sprawstwo zdynamizowania mieszkańców wsi, czy też istnieją jeszcze inne uwarunkowania, które są niezbędne do pozytywnego jej wpływu? Czy każda mobilność przestrzenna sprzyja rozwojowi społeczno-gospodarczemu?

Wieś A, która była trzykrotnym przedmiotem moich badań, jest położona na wschodnich Mazurach niedaleko miasta powiatowego, co jest istotną informacją dla zagadnienia ruchliwości przestrzennej, zwłaszcza w przeszłości. Jest to wieś z krótkim dorobkiem trwania, bo została założona na początku XIX w. Powodem zwrócenia uwagi na tę wieś i pierwszego w niej pobytu była bardzo duża produkcja mięsa wieprzowego i drobiowego, przewyższająca produkcję całej sąsiedniej gminy. Rozwój wsi A już wówczas można by uznać za potwierdzenie tezy o szczególnych predyspozycjach wczesnych osadników do transformacji wolnorynkowej. Tak uogólniony wniosek należy uznać za pochopny i fałszywy, bo okazało się, że to nie oni byli czynnikiem dynamizującym tę wieś.

Podczas pierwszego pobytu w tej wsi otrzymałam maszynopis zawierający relacje pierwszego sołtysa pisane *ex post*. Wówczas nie skorzystałam z nich, ale odwiedzając poszczególne siedziby mieszkańców, zadawałam oczywiście pytanie o pochodzenie terytorialne. Większość wskazywała na Kresy Wschodnie, a szczególnie wielu moich rozmówców podawało Wileńszczyznę. Proszone o konkretyzację, trzy osoby wskazały na okolice Głębokiego (północno-wschodni kraniec Rzeczypospolitej przy granicy z ZSRR), inne na wsie wokół Postaw i Lidy.

Temat ruchliwości społecznej w badanej wsi wskazuje na wartość dokumentu pierwotnego, czyli fragmentu wspomnień sołtysa z początku osadnictwa polskiego, obrazujący atmosferę pierwszych lat powojennych. Warto przytoczyć jego

fragment¹. Następnie autor przypomina i wycicha nazwiska ludzi (19), którzy się najwcześniej osiedlili i później przybyłych mieszkańców (13 nazwisk).

Przytoczone nazwiska osadników wskazują, że bywali to bracia, a więc rodziny starały się, jadąc razem w nieznanne, znajdować w sobie oparcie. Z nazwisk osób podanych przez pierwszego sołtysa niewielu mieszkańców pozostało do dnia dzisiejszego. W trakcie ostatniego pobytu, poszukując żyjącego świadka tamtych lat, znalazłam córkę – wówczas 15-letnią, jednego z dwu braci, którzy osiedlili się tu w pierwszej fali osadniczej, a pochodzili z Kresów Wschodnich. Pani, obecnie 87-letnia, w dobrej kondycji fizycznej i umysłowej z zadowoleniem dzieliła się wspomnieniami, nie zawsze wesołymi. Powodem było to, że sytuacje opresyjne, zwłaszcza dla młodej kobiety – wizyty żołnierzy Armii Czerwonej – udawało się jej zwekslować na temat dla nich bardziej atrakcyjny, czyli żywność, o czym opowiadała z dużą satysfakcją. Została wkrótce żoną jednego z osadników wojskowych, który w tejże wsi otrzymał gospodarstwo. Mąż, mimo ujawnienia się i przyznania do udziału w partyzantce, był ciągle wzywany na przesłuchania. Nie pamięta pseudonimu męża, tylko to, że jego dowódcą był „Jastrząb”. Wspomina rabunek żołnierzy Armii Czerwonej, który przerwał jej ojciec, podnosząc alarm ściągający mieszkańców dla obrony. Pamięta pustą wieś A, pełną gruzów, które Mazurzy sprząтали. Wszyscy mówili po polsku. Potem sprzedawali gospodarstwa i wyjeżdżali aż do 1966 r. Sołtys też pamięta zabawy z rówieśnikami, z którymi porozumiewał się ich łamaną polszczyzną, co zapewne było gwarą mazurską.

Pozostaje mi tylko wyrazić żal, że nie próbowałam przy pierwszym pobycie drać tematu pionierskich lat osiedleńczych. Warto przypomnieć o rozbieżności między ich własną biografią a oficjalną wersją historii po wojnie. Dowiedziałam się jednak wówczas, że niektórzy z Kresowian przyjechali tu po odbyciu zsyłek, w których tracili zdrowie, a czasem też członków rodzin. Nie byli skorzy do opowieści szczegółowych, bo najwyraźniej trauma, którą przeżyli, nie była tematem przyjemnym do wspominania. W takiej sytuacji była rodzina sołtysa, która została wywieziona aż w okolice Uralu. W przypadku tych mieszkańców, dla których uratowanie życia było głównym celem i sukcesem, nie można było liczyć na szybką

¹ „Przed odejściem sowieckiego wojska przyjechał do mnie sowiecki oficer i razem z nim rozlepialiśmy afisze w języku polskim, rosyjskim i niemieckim z ostrzeżeniem, że kto nie zamelduje się w oznaczonej dacie, zostanie rozstrzelany. Przedtem było u mnie zameldowanych kilkunastu Niemców, przeważnie ludzi starszych. Na oznaczony dzień przybyła do meldunku ponad setka Niemców, młodych mężczyzn i kobiet, którzy dotąd się ukrywali. Tłumaczyli się bardzo głupio: Ja przyszedł dzisiaj z Belgii, inny dopiero wczoraj z Holandii, z Francji itp. Śmiesznie to wyglądało, jakby te państwa były 10 kilometrów od A. Podniósł się straszny krzyk i płacz, gdy sowieci załadowali ich na samochody. Myśleli, że powiozą ich na Sybir, lecz oni ich rozwieźli po Państwowych Gospodarstwach Rolnych. [...] Następnie wieś musiała zdawać obowiązkowe dostawy. Na wzór kolchozów tworzone spółdzielnie produkcyjne. Wieś A jakoś oparła się temu. Z dostaw obowiązkowych wywiązywała się na 100 procent”.

i aktywną mobilizację w nowym miejscu. Stan psychiczny osób, które przeżyły zsyłki i obozy pracy na Dalekim Wschodzie, nie były przedmiotem szeroko zakrojonych badań do 2000 r. W PRL temat był objęty ścisłą cenzurą. Wyniki badań psychologiczno-psychiatrycznych nad odległymi skutkami traumatycznego stresu wskazują na objawy lękowe, depresje i zaburzenia w kontaktach interpersonalnych (Jackowska 2004). Jak pisze autorka badań, „osoby powracające w złym stanie somatycznym i z większą liczbą zaburzeń emocjonalnych mają i obecnie więcej dolegliwości psychicznych” (s. 330). Bezpośrednio po powrocie z zesłania odczuwały stany lękowe, nieufność, ale i większą zaradność oraz docenianie tego, co się ma. Miało to negatywny wpływ na inicjatywę i aktywność, bo zaradność to nie przedsiębiorczość. Traumatyczne przeżycia, a zwłaszcza podleganie trwałemu stresowi w sytuacji ofiary, bez poczucia wpływu i kontroli sytuacji – jest oceniane negatywnie, niezależnie od upływu czasu, bo uderza w fundamenty egzystencji człowieka (wiarę w sprawiedliwy świat i w podstawową potrzebę bezpieczeństwa i stałości). Tuż po wojnie łączyła ludzi wspólnota losów, pochodzenia i brak różnic majątkowych. Obecnie świadomość losów rodzinnych trwa w przekazie międzypokoleniowym. Ale przeżycia z przeszłości okazują się nie tak dobrym i trwałym spoiwem dla ludzi jak wspólny cel i zabiegi o jego urzeczywistnienie.

Rolnicy wcześniej osiadli przez lata istnienia PRL zostali poddani „represyjnej tolerancji”, która dodatkowo uszczupliła ich siły psychosomatyczne. Prowadzili gospodarstwa tradycyjnie, czyli wszystkiego po trochu. Kontakty towarzyskie i zawodowe utrzymywali głównie w kręgach rodzinnych i bliskosąsiedzkich. Ale zainteresowania zawodowe, zbliżony rytm dzienny i wspólne terytorium prowadziły do organizowania pomocy sąsiedzkiej, wspólnego wypasania bydła (przed 1989 r. było 200 sztuk), wspólnych zabaw w świetlicy, dożynek itp. Z 22 gospodarstw repatriantów, którzy osiedlili się tu po wojnie, przetrwało sześć.

Zasadniczą zmianę wywołało osiedlenie się w latach 70. nowych i odmiennych mieszkańców. Przybyło „siedmiu wspaniałych”, jak zostali nazwani w lokalnej prasie. Rzeczywiście, ich mobilność i to dwojaka: przestrzenna i zawodowa jednocześnie, była rzadkością w tych czasach. Przyjechali z ościennych, rdzennie polskich terenów przygotowani do różnych i nierolniczych zawodów (oficer, rzeźnik, budowlaniec, nauczyciel), ale z rodzinną socjalizacją rolniczą. Nie bez znaczenia było ich pokrewieństwo i kontakty towarzyskie. Jedni ściągali tu drugich. Osiedlili się z wyraźną wizją, rozpoznaniem koniunktury, dostrzegając szansę na poprawienie swojego statusu majątkowego oraz szansę na uwolnienie się ze struktur wojskowych, urzędniczych itp. Podjęli ryzyko, zaczynając od nowego dla nich zawodu producenta trzody i drobiu na skalę fermową. Aktywni i pracowici, z dużą determinacją rozpoczęli wszystko od zera. Budowali od podstaw, według własnych decyzji i planów, nie uwikłani w pokoleniowe zależności i bez długiego

stażu w tradycyjnym rolnictwie. Pozarolnicze doświadczenia zawodowe i szersze spojrzenie, jakie przywieźli (rzeźnik z USA), ułatwiły, a także umożliwiły odważną decyzję. Wsparcie znajdowali w rodzinach, ale i w postaci fachowego doradztwa pracownika Związku Hodowców i Producentów Drobiu. Tu warto przypomnieć, że w latach 70., kiedy braki żywności, a mięsa szczególnie, doskwierały permanentnie, stworzono w Polsce system bodźców stymulujących rozwój produkcji najszybciej uzupełniającej braki, czyli drobiarstwa. Wykorzystali tę koniunkturę, nabywając niewielkie arealy, wystarczające na wybudowanie kurników przeznaczonych na chów brojlerów. Na tym zbudowali swoją pozycję i dochody na nowe inwestycje. Do 1989 r. grupa ta budowała zręby swojej pomyślności, spłacając kredyty, powiększając skalę produkcji i doskonaląc jej technologię. Gromadząc wiadomości i umiejętności w zakresie technologii tuczu fermowego – zmieniali zależnie od koniunktury drób na trzodę chlewną lub odwrotnie. Lepsze wykształcenie – najczęściej średnie, większe zasoby finansowe i szersze horyzonty, spowodowały, że weszli w lata 90. z zasobami, które pozwoliły im na zakładanie hurtowni spożywczych i przemysłowych. Uwierzyli w siebie i nie obawiali się mobilności zawodowej – stawali się handlowcami i przedsiębiorcami. Wybudowana pierwsza ubojnia trzody i bydła ruszyła w 1990 r. Następnie powstał browar, a w sąsiedniej wsi piekarnia. Przybysze z lat 70. nabywali nieruchomości: sklepy w sąsiedniej gminie i w mieście. Następną lokalną inwestycją była ubojnia drobiu, uruchomiona w 2004 r. Funkcjonuje ona do dnia dzisiejszego i zatrudniała pierwotnie około 100 (obecnie 200) pracowników z miasta i kilka osób miejscowych. Przedsiębiorcy nie rezygnowali z ziemi, niektórzy ją dokupowali, korzystając z nadarżających się okazji, ale była traktowana jako forma tezauryzacji w nadziei na wzrost jej cen i dopłaty bezpośrednie. Wymogi ochrony środowiska ograniczały już wówczas przemysłową skalę produkcji, koniecznością było też wdrożenie systemu HACCP.

Ewolucja zawodowa – od rolnictwa, w którym się wychowywali, do agrobiznesu przebiegała w czasie i przestrzeni w postaci ekspansji poza zamieszkaną wieś i poza rolnictwo. Nie była to działalność polegająca na adaptacji, ale aktywność wyprzedzająca istniejący stan rzeczywistości gospodarczej.

Próbując wiązać stan wsi A sprzed 12 lat i jej sukcesy w procesie transformacji bez wnikania w przeszłość, czyli bez „współczynnika historycznego”, można wyciągnąć fałszywy wniosek o przyczynach leżących w powojennej mobilności terytorialnej jej mieszkańców. A to nie osadnicy z pierwszej ani z drugiej fali repatriacji stali się siłą napędową rozwoju. Tylko jedno gospodarstwo wczesnych osadników skorzystało z wzorca migrantów z lat 70. i rozwinęło fermowy tucze drobiu. Przyczyn tak znikomego naśladownictwa należy szukać w odmiennym kapitale ludzkim tych dwu zbiorowości, a przede wszystkim w podmiotowości osiedleńców z lat 70. Ich ruchliwość nie była wymuszona, uprzedmiotowiająca,

jak wczesnych osadników, a zdecydowanie wybrana podmiotowo. Przybyli tu, świadomie decydując się na nowy styl pracy i życia. Zapewne nie bez znaczenia był czas podjętej decyzji. Najgorsze dla rolników czasy minęły i nawet ostatnie obciążenia w postaci obowiązkowych dostaw zostały uchylone. Także położenie wobec miasta, prawie w strefie podmiejskiej, mogło mieć – choć w ich przypadku niewielkie – znaczenie. Położenie podmiejskie powodowało, że wieś A nie była skazana na siebie w zaspakajaniu potrzeb mieszkańców. Związki między wsią a miastem są relacjami dwustronnymi, a znaczenie wielu miejsc pracy, jakie są tu oferowane, w rejonie z bezrobociem dwukrotnie większym niż średnie krajowe jest istotne dla lokalnego rynku pracy.

Identyfikacja endogenicznych czynników rozwoju jest tu łatwa: to akumulacja kapitału ludzkiego oraz materialnego ze zdolnością do jego kreowania, z akumulacją zasobów wiedzy stale aktualizowanej i wdrażanej, stała się siłą napędową przedsiębiorczości, choć nie dotyczy ona wszystkich mieszkańców.

Wieś A jest, w części za sprawą dążeń osadników z lat 70., wyposażona w wodociąg od 1985 r., sieć gazową od 1998 r. i kanalizację od 2000 r. Położona jest wzdłuż wyremontowanej szosy asfaltowej i oświetlonego chodnika. Ostatnio przybyła zewnętrzna siłownia dla dorosłych. Nowością jest ścieżka rowerowa, która prowadzi do plaży. Wieś 12 lat temu liczyła 60 posesji, teraz 63. Podatek rolny opłacają 34 osoby, a 42 osoby podatek od nieruchomości

Wieś A jest bardzo zróżnicowana i wspierana środkami PROW². Różne są losy oraz zachowania zawodowe jej mieszkańców. Produkują tu w skali wielkiej i małej, sprzedają bezpośrednio i wyłącznie pośrednio, jest tu produkcja industrialna i tradycyjna. Są tu mieszkańcy bardzo zasobni, ale nie ma bardzo biednych. Wykształcenie wyższe mają wszyscy zajmujących się produkcją fermową, a reszta mieszkańców trudniących się produkcją – najczęściej średnie i zwykle rolnicze.

O zróżnicowaniu i swoistości oraz odmienności od pobliskiego miasta świadczą wyniki wyborów parlamentarnych z 2015 r. Była tu najwyższa w gminie frekwencja, to jest powyżej 50%. Z ważnych głosów: PO – 70, PiS – 47, PSL – 17, Kukiz 15 – 10, Razem – 5. Odróżnia to ją od wyników wyborów mieszkańców powiatu, gdzie wygrało PSL.

Zagadnienie struktury agrarnej jest tu skomplikowane i właściwie nie do analizy, a wyliczenie średniej wielkości gospodarstwa nic nie wyjaśnia. Przyczyną jest bardzo zróżnicowany areał, a właściciele gruntów rozrzucony nie tylko po kraju,

² W 2015 r. 40 mieszkańców korzystało z systemu jednolitej płatności obszarowej, 38 z płatności z tytułu praktyk rolniczych korzystnych dla klimatu i środowiska (w 2016 r. – 33). Z budżetu PROW, w latach 2007–2013 wsparcie z tytułu gospodarowania na obszarach o niekorzystnych warunkach (ONW) skorzystało 26 gospodarstw. Niektóre osoby otrzymały wsparcie finansowe na pomoc doradcą dla rolnika i posiadacza lasów, dopłaty na ułatwienie startu młodym rolnikom i grupy producentów rolnych.

ale i poza nim (1). Jak określa to sołtys – każdy we wsi ma ziemię. Działki 0,1 ha to siedliska najnowszych mieszkańców, którzy nie zajmują się rolnictwem. Są to albo pracujący w mieście, albo emeryci. Działki do 0,5 ha ma 20 osób, ale część tych płatników nie mieszka we wsi. Największe arealy mieszkańców to 12–14 ha właściciele ferm, którzy znacznie większe powierzchnie użytkują w innych wsiach, gminach i nawet w sąsiednich powiatach.

Maria Halamska (2015), tworząc typologię gospodarstw, wyróżniła: gospodarstwa quasi-chłopów, modernizujące się gospodarstwa rodzinne, rodzinne przedsiębiorstwa rolne oraz przedsiębiorstwa rolne. Można je zidentyfikować we wsi A, ale trzeba dodać wspomniany przez autorkę typ gospodarstw o pozorowanej działalności (s. 123). To są występujące na terenie wsi gospodarstwa, których właściciele użyczają bądź wydzierżawiają swoje arealy, ale korzystają z prawa do dopłat. Są one najczęściej dodatkiem do rent, emerytur czy innych źródeł dochodu. Są chętni do takich transakcji, mimo że nie jest to „zdrowy” układ dla obu stron. Wydzierżawiają ziemię rolnicy, których można zaliczyć do kategorii modernizujących się gospodarstw rodzinnych. Są to młodzi ludzie (korzystają z płatności dla młodych rolników), którzy upraszczają strukturę produkcji, ale żyją w lęku o trwałość transakcji dzierżawnej. Są absolwentami średniej szkoły rolniczej, a ich aspiracje i nadzieje sięgają 50-hektarowego gospodarstwa.

Kategoria, która też budzi pewne wątpliwości co do przypisania ich do określonego typu, obejmuje rodzinne przedsiębiorstwa rolne lub przedsiębiorstwa rolne. Są to gospodarstwa przedsiębiorców o nierolniczych cechach i nierolniczych zasadach funkcjonowania w tradycyjnym rozumieniu. To następcy osiadłych tu rolników-fermianzy. Są w tej chwili w wieku średnim, przygotowanie mają co najmniej dobre (wszyscy studia wyższe aż do MBA i rozpoczętych studiów doktoranckich). Produkują wyłącznie na rynek, a ich ekspansja poza rolnictwo i poza zamieszkiwaną wieś stale się rozszerza. Jak w większości gospodarstw specjalistycznych, gospodarstwo domowe jest wyodrębnione funkcjonalnie, a w kilku przypadkach także przestrzennie. Żony nie uczestniczą w pracy, są przygotowane do innych zawodów. Gospodarstwa korzystają z pracy najemnej. Praca właściciela – bardzo intensywna, jest prawie wyłącznie zarządcza. Wszyscy po studiach wrócili na przygotowane przez rodziców miejsca i uważają ich wpływ na przygotowanie do życia zawodowego za nie mniejszy niż studiów. Zapewne i przywiązanie do krajobrazu miało znaczenie, bo siła inkluzyjna Mazur jest duża. Ostatnie lata zdynamizowały ich ekspansję, wywołaną także koniecznością poszukiwania nowych terenów i możliwości inwestycyjnych dla lokowania zysków. Ta ekspansja jest wywołana między innymi względami ochrony środowiska wsi A, ograniczającymi budowanie następnych ferm, oraz „przymusem” inwestowania zysków. Zyski inwestują w przed- i postprodukcyjną obudowę swoich branż. Przykładem może

być założona firma zajmująca się obsługą weterynaryjną oraz przygotowaniem kurników przed następnym wsadem kurcząt. Świadczy usługi na obszarze nawet sąsiedniego województwa. Następna ubojnia drobiu w innej wsi jest w budowie. Ponadto inwestują w budownictwo mieszkaniowe i usługowo-handlowe w mieście. Funkcjonują w reżimie technologicznym typowym dla rolnictwa industrialnego. Są bardzo obciążeni pracą, ale czerpią satysfakcję z autonomicznych decyzji i większych ułatwień w prowadzeniu gospodarstw niż ich ojcowie. Praca w ich przypadku wydaje się mieć wartość nie tyle instrumentalną, co autoteliczną. Nie ujawnia się dążenie do nadmiernej konsumpcji i demonstrowania posiadanych dóbr, ale raczej realizacja siebie – budowanie tożsamości w procesie doskonalenia pracy. Można chyba twierdzić, że to samorealizacja poprzez pracę.

Przestrzenna ruchliwość i różnorodność działań w przypadku mieszkańców z wartościowym kapitałem ludzkim przejawia się także w postaci rozszerzania przestrzennego pola zainteresowań zawodowych. Dostrzegają ważne dla ich branży wzory krajowe i zagraniczne (np. tucz trzody chlewnej w Danii i w Hiszpanii). Pilnie obserwują zjawiska dotyczące ich produkcji, np. kupno dużej ubojni drobiu Animexu przez Chińczyków. Charakteryzuje ich refleksja nad technologią i jej doskonaleniem, co odbywa się także w grupach producenckich oraz związku grup. Wspólne zakupy zmniejszają koszty produkcji. Są to sieciowe i pozawijeskie struktury, których spotkania mają czasem charakter seminariów. Ich wzory pozyskali przypuszczalnie na uczelniach w trakcie studiów. Są to grupy uczące się i mające charakter samokształcenia zespołowego. Czy są to nowe formy reintegracji i tworzenia kapitału społecznego na wsi?

Do problemu związku spójności migranckich społeczności wiejskich z ich rozwojem odnoszą się badania monograficzne dwóch wsi z terenu Pomorza Zachodniego (Trelak, Kołodziejczyk 2016). Skład społeczny tych wsi według terenu napływu mieszkańców jest odmienny (s. 315). Zbiorowość homogeniczną cechuje lepszy potencjał adaptacyjny niż wieś heterogeniczną. W tej ostatniej najlepiej odnaleźli się „Sybiracy”, najgorzej osiedleńcy z Kielecczyzny. Autorzy wskazują na różniącą ich powierzchnię gospodarstw, z których pochodzą, bo „Sybiracy” trafiali na zesłanie jako kułacy. Autorzy zauważyli większą ich otwartość na bodźce, skłonność do współpracy i upowszechniania innowacji – to są zdaniem autorów najlepsi prospołeczni gospodarze. Zróznicowanie zbiorowości lokalnej stanowi według autorów barierę do stworzenia wspólnoty aż po trzecią generację. Podobne wnioski można znaleźć w pracy Anny Wylegały (2014). Twierdzi ona, że przesiedleńcy nie tworzą wspólnoty pamięci; nie dzieli ona mieszkańców, ale i nie buduje wspólnoty.

Czy wobec tego w badanej wsi A osiedlenie się w latach 70. przedsiębiorczych „fermiarzy” stało się czynnikiem na tyle różnicującym wieś, że trudno ją uznać za wspólnotę? Przypuszczalnie położenie w pobliżu miasta, które zapewnia wiele

usług, od edukacyjnych po rozrywki, także nie sprzyja więziom lokalnym, bo nie „skazywało” i nie skazuje mieszkańców na samopomoc. Wzrastające zróżnicowanie, a szczególnie związek między wykształceniem a uzyskiwanymi dochodami, także dzieli mieszkańców. Obecnie łączy ich jedynie dbałość o jakość środowiska na terenie wsi i uroczystości religijne. Sami mieszkańcy określają swoją wieś jako przedsiębiorczą i komercyjną, ale nie wspólnotę lokalną. Wiele jest zatem czynników sprzyjających zachowaniom przedsiębiorczym oprócz pochodzenia migrantów i sytuacji, w jakiej byli osiedlani. Oznacza to, że są jeszcze inne uwarunkowania przedsiębiorczości oprócz typu i przebiegu powojennej ruchliwości przestrzennej – co wskazuje na potrzebę kontynuowania badań nad mobilnością społeczną i jej związkiem z przedsiębiorczością.

Historia mieszkańców wsi A wskazuje, że ruchliwość przestrzenna ma związek z przedsiębiorczością, ale przy pewnych warunkach, a mianowicie – podmiotowej decyzji osadników wyposażonych w kapitał ludzki na dobrym poziomie. Podmiotowe sprawstwo w decyzjach i działaniach mieszkańców jest kontynuowane w następnym pokoleniu i zmienia oblicze całej wsi, choć nie jest ona wspólnotą, a raczej zbiorowością lokalną.

Bibliografia

- Brenda W. (2002). Formy sprzeciwu wobec rządów komunistycznych na Warmii i Mazurach. *Masovia*, 3, 39–62.
- Domagała B. (1996). *Mniejszość niemiecka na Warmii i Mazurach: Rodowód kulturowy, organizacja, tożsamość, procesy integracji i dezintegracji*. Olsztyn: Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego.
- Dulczewski Z. (1997). Czy i jak badać dzisiaj Ziemię Zachodnie i Północne Polski? *Przegląd Zachodni*, 3, 1–13.
- Dybowski G. (2014). *Podstawy konkurencyjności polskiej branży drobiarskiej*. Warszawa: Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – PIB (Studia i Monografie 160).
- Grabski W. (1936). System socjologii wsi. *Roczniki Socjologii Wsi. Studia i materiały*, 1, 1–125.
- Grabski W. (2004). *Historia wsi w Polsce*. Warszawa: Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego.
- Hałamska M. (2015). Specyfika rolnictwa rodzinnego w Polsce. Ciężar przeszłości i obecne uwarunkowania. *Wieś i Rolnictwo*, 1.1, 107–131.
- Jackowska E. (2004). *Psychiczne następstwa deportacji w głąb ZSRR w czasie drugiej wojny światowej*. Szczecin: Uniwersytet Szczeciński (Rozprawy i Studia, t. 502).
- Kościk E. (2005). Osadnictwo polskie na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948. *Dolny Śląsk*, 3, 23–32.
- Łach S. (1983). *Osadnictwo wiejskie na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski w latach 1945–1950*. Słupsk: Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Słupsku.

- Łukaszewicz B. (1991). *Polskie Stronnictwo Ludowe na Warmii i Mazurach w latach 1945–1947*. Olsztyn: Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego.
- Łukowski W. (2002). *Spoleczne tworzenie ojczyzn. Studium tożsamości mieszkańców Mazur*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Murawska H. (2000). *Przesiedleńcy z Kresów Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej w Olsztyńskim*. Olsztyn: Ośrodek Badań Naukowych.
- Perepeczko B. (2006). Zmiany we wsi jako efekt kapitalizacji własnych zasobów gospodarstw rolnych. *Wieś i Rolnictwo*, 3, 72–85.
- Sakson A. (1997). Problemy adaptacji i stabilizacji społecznej ludności z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej na Warmii i Mazurach po 1945 roku. *Przegląd Zachodni*, 3, 91–108.
- Sakson A. (1998). Nowe paradygmaty w badaniach Ziemi Zachodnich i Północnych. *Przegląd Zachodni*, 3, 34–39.
- Sakson A. (2016). Cztery fale repatriacji Polaków ze Wschodu. W: A. Adamczyk, A. Sakson, C. Trościak (red.). *Polityczne i społeczne aspekty wielokulturowości: Migracje i mniejszości* (s. 203–223). Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza.
- Skonieczny T. (2009). *Postawy chłopów wobec koncepcji i poczynań PPR (PZPR) w początkowej fazie kolektywizacji polskiego rolnictwa 1948–1949*. Słupsk: Akademia Pomorska.
- Sorokin P.A. (2009). *Ruchliwość społeczna* (tłum. J. Słomczyńska). Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Szacki J. (1983). *Historia myśli socjologicznej*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Sztompka P. (2006). *Socjologia: Analiza społeczeństwa*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy.
- Trelak A., Kołodziejczyk S. (2016). Wspólnota działań jako przejaw i czynnik rozwoju społecznego. Autochtonizacja, integracja społeczna, rozwój podmiotowości wiejskich społeczności lokalnych Pomorza Zachodniego. W: G. Skąpska, M.S. Szczepański, Ż. Stasienuk (red.). *Co po kryzysie?* (s. 303–336). Warszawa: Polskie Towarzystwo Socjologiczne.
- Wylegała A. (2014). *Przesiedlenia a pamięć: Stadium (nie)pamięci społecznej na przykładzie ukraińskiej Galicji i polskich „Ziemiach Odzyskanych”*. Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika.
- Ziółkowski J. (1987). Przemówienie inauguracyjne Przewodniczącego PTS Warszawa. W: E. Wnuk-Lipiński (red.). *Materiały z VII Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologów*. Warszawa: Polskie Towarzystwo Socjologiczne.
- Ziółkowski M. (1998). Czy i jak badać Ziemię Zachodnie i Północne Polski? (Dyskusja). *Przegląd Zachodni*, 3, 10–13.
- Żyromski S. (1971). *Procesy migracyjne w województwie olsztyńskim w latach 1945–1949*. Olsztyn: Ośrodek Badań Naukowych. im. Wojciecha Kętrzyńskiego (Rozprawy i Materiały 3).

Social Mobility and Entrepreneurship: The Case of a Mazurian Village

Abstract: This paper describes the history of the post-WWII social mobility triggered by shifting Polish borders, which caused increased resettlement of people from the formerly Polish eastern territories to the western territories which belonged to Germany before WWII. Settlers arriving from the East replaced autochthonous inhabitants of the former German areas on the west and north, which now belonged to Poland. The majority of them had no choice as to where their new home would be. This diversity of the mobility circumstances is the basis for a verification of the thesis on a positive relationship between horizontal type of mobility and entrepreneurial behaviour of rural settlers.

The analysis of the post-WWII history of the development of the surveyed village points out to empowerment being a vital precondition for a positive catalyst between the territorial and employment-related mobility and entrepreneurial attitude of the migrants. Business attitudes and actions are taken over by the next generation leading to expansion beyond farming, into new locations and forms of business activity.

Keywords: social mobility, post-WWII resettlements, Recovered Territories, Mazurian village, entrepreneurship.